CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

3 MAJA 1917 R.

NR. 104. — R. XXV.

CENA N<u>ru</u>: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fenig.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·10, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190, -- Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sp z d. ż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Urzędowe uznanie niepodległości Polski przez Anglię, Francyę i Włochy.

Ambasador francuski w Piotrogrodzie, Maurice Paleologue, odwiedził ministra spraw zagranicznych Milukowa, i złożył mu z polecenia swego rządu oświadczenie oficyalne tej treści:

„Rząd francuski w zupełności podziela uczucia, któremi kierował się Rząd Tymczasowy, uznając niepodległość Polski. Republika francuska widzi w dezyzyi Rosyi tryumf zasad wolności, które podziela i współczesna Francyi i które tworzą siłę sprzymierzonych narodów w walce, jaką one prowadzą z koalicyą germańską. Rząd republiki zwraca się do Rządu Tymczasowego z najserdeczniejszemi życzeniami w poczuciu swojej pełnej solidarności z Rosyą w życzeniu wskrzeszenia Polski. Republika francuska będzie szczęśliwą, okazując Rosyi współdziałanie w tej sprawie".

* * *

Rząd Wielkiej Brytanii wystosował na ręce swego ambasadora w Piotrogrodzie następujący telegram:

„Do ambasadora Buchanana!

Rząd Jego Królewskiej Mości, otrzymawszy od przedstawicieli rządu rosyjskiego treść odezwy rosyjskiego Rządu Tymczasowego do narodu polskiego, prosi pana o wyrażenie ministrowi spraw zagranicznych wdzięczności za jej zakomunikowanie i o wyrażenie mu gorącej sympatyi, z jaką rząd brytyjski przyjął pełne szlachetności wystąpienie Rosyi. Wystąpienie to było podyktowane tym samym duchem wolności, który ożywia jej sprzymierzeńców w wojnie obecnej. Rząd brytyjski czuje się szczęśliwy, iż może oświadczyć, że całkowicie przyłącza się do uznania zasad niepodległości i zjednoczenia Polski. Urzeczywistnienie tych zasad, zdaniem Wielkiej Brytanii, stało się teraz możliwem dzięki liberalnemu i pełnemu mądrości państwowej oświadczeniu Tymczasowego Rządu Rosyjskiego. Teraz Wielka Brytania jest gotowa do poczynienia wszelkich wysiłków, aby osiągnąć ten cel w zupełnej jednomyślności z Rosyą".

Depeszę powyższą zakomunikował ambasador angielski Buchanan rządowi rosyjskiemu w osobie ministra spraw zagranicznych Milukowa.

* * *

Rząd włoski za pośrednictwem ambasadora swego w Piotrogrodzie złożył rządowi rosyjskiemu wyrazy powinszowania z powodu proklamacyi ogłaszającej niepodległość Polski i oświadczył zupełną swą solidarność z tym aktem.

Likwidacya państwowości rosyjskiej w Polsce.

Kopenhaga. (Od koresp. „Gl. Nar."). Jak donosi „Nowoje Wremia", rząd tymczasowy postanowił zorganizować międzywydziałową naradę przy ministerstwie spraw wewnętrznych, która ma wyświetlić losy instytucyi różnych dykasteryi, ewakuowanych z Królestwa Polskiego. W celu zgodności działania tej narady z pracami komisyi likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, rezolucya narady międzywydziałowej zostanie przesłana pomienionej komisyi.

Koalicya a pokój.

Berlin. „Rjecz" donosi, że podanie warunków pokojowych, które zapowiadał rząd rosyjski, **zostało na jakiś czas odroczone.** Obecnie bowiem toczą się między Petersburgiem, Rzymem, Londynem a Paryżem rokowania, **celem ustalenia wspólnej noty o celach wojny koalicyi.** Prawdopodobnie koalicya czeka jeszcze **na wynik walk na zachodzie,** aby opublikować zmiany dokonane w jej wojennym programie.

Jak z oświadczeń gazety „Djen" wynika, program wojenny koalicyi został **znacznie zmniejszony.** Także Anglia odstąpiła w znacznej mierze od swoich imperyalistycznych planów i **dostosowała się do życzeń Rosyi i Stanów Zjednoczonych.**

„Rjecz" przypuszcza, że ogłoszenie deklaracyi pokojowej koalicyi nastąpi dopiero przy końcu maja. Stanowić ona będzie zarazem odpowiedź na pośrednie propozycye pokojowe przedstawione ze strony mocarstw centralnych. Wtedy dopiero okaże się, czy obecny stan rzeczy jest już tego rodzaju, **iż poważne rokowania pokojowe mogą być podjęte.**

„Rabocznaja Gazeta" utrzymuje, że francuskim i angielskim socyalistom **nie udało** się w Petersburgu pozyskać socyalistów rosyjskich dla poglądów swych rządów. Przeciwnie — coraz wybitniej zaznacza się **duch ustępstw** czynionych przez Francuzów i Anglików na rzecz postulatów rosyjskich.

Konferencya sztokholmska rozbita?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Sztokholmski korespondent „N. Fr. Presse" przeczy kategorycznie doniesieniu, jakoby myśl pokoju bez aneksyi znalazła w Rosyi złe przyjęcie. Przypomina uchwałę delegatów robotników i żołnierzy w Petersburgu w d. 15 kwietnia, a potem, że w uchwale kongresu żołnierzy w Mińsku w rezolucyach wyraźnie powiedziano, że **Rosya nie dopuści do pogwałcenia innych narodów i aneksyi.**

W jaskrawem przeciwieństwie do tych informacyj pozostaje wiadomość podana przez „N. W. Tagblatt" za „Münchener N. Nachr." powiadająca: Jak zdaje się, kongres socyalistyczny w Sztokholmie pozostanie bez rezultatu lub wogóle się nie odbędzie. Jest rzeczą pewną, że **socyaliści rosyjscy nie pojadą na konferencyę.** Wobec tego socyaliści austro-węg. i niemieccy uważają za rzecz całkiem zbyteczną brać udział w konferencyi. Są oznaki przemawiające za tem, że rząd angielski socyalistom angielskim nie pozwoli na udział w konferencyi.

Rumuńskie fantazye.

Lipsk. „Leipz. N. Nachr." donoszą z Rumunii, że **sprawa pokoju stała się tam bardzo aktualną.** Nietylko o nim się mówi w sferach politycznych rumuńskich, ale także nad nim się pracuje. Ze strony rumuńskiej podnoszą wobec państw centralnych propozycyę, aby uzupełnić zdobycze na południu **przez odebranie Rosyi Besarabii.** W ten sposób powstałaby wielka Rumunia, a ludność ogłosiwszy detronizacyę króla Ferdynanda, **powołałyby na tron cesarza austr. Karola.**

„Leipz. N. N." zwracają jednak uwagę, że właściwie poza tymi wszystkimi propozycyami, kryje się **obawa Rumunów przed powiększeniem potęgi Bułgaryi,** której za wszelką cenę chcą przeszkodzić.

Lloyd George o możliwości pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal" donosi za niemieckimi dziennikami, że Lloyd George przed zebraniem się Izby gmin **złoży ważne oświadczenie w sprawie możliwości pokoju.**

Podział Azyi mniejszej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit" donosi depeszą z Zurychu, że na zjeździe ministrów ententy w Sabaudyi zawartą została formalna **umowa angielsko-francusko-włoska co do podziału Azyi mniejszej. Co się tyczy Palestyny oświadczono się za ogłoszeniem ziemi tej międzynarodową.**

Przewrót w Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" przynosi o stosunkach panujących w Rosyi następujące informacye: Rząd tymczasowy otrzymał wiadomość o **planowanym zamachu na ambasadorów mocarstw ententy.** Dlatego podwojono straże przed budynkami ambasad.

Agitacya Lenina za pokojem napotyka na wielkie przeciwieństwa. **Lenin i Czcheidze otrzymać mieli listy z pogróżkami, że będą zabici, jeżeli dalej prowadzić będą propagandę pokojową.**

Komendant miasta wezwał teraz osoby cywilne, by wydały broń, zrabowaną w dniach rewolucyi.

Rosyanie przeciw Anglii.

Sztokholm. B. kor. „Aftonbladet" dowiaduje się przez Haparande z Petersburga, że tamtejsze koła franc. i ang. ze wzrastającą troską obserwują bieg wypadków w nowej Rosyi. Szczególniej coraz wyraźniej mimo wszelkich urzędowych ubarwień, ujawnia się **nieprzyjazny nastrój przeciw Anglikom.** Należy tedy oczekiwać nieprzyjemnych niespodzianek, które mogą mieć daleko idące następstwa dla stosunków Rosyi do reszty państw koalicyi. Na to wskazuje już ta okoliczność, że **gmachu ambasady angielskiej w Petersburgu strzeże 800 angielskich żołnierzy i marynarzy, zaopatrzonych w karabiny maszynowe,** oraz **przeszło 1000 żołnierzy rosyjskich z ciężką artyleryą.** Osobny pociąg kolejowy stoi w pogotowiu dla angielskiej ambasady na ostateczny wypadek.

Zapowiedź ofenzywy rosyjskiej.

Berlin. Generał Haig telegrafuje do generała Aleksiejewa: Jestem pewny, że waleczna armia rosyjska zwycięży pod znakomitem pańskiem kierownictwem. Chcemy walkę kontynuować dopóty, dopóki nieprzyjaciel nie zostanie pobity i nie opuści naszych ziem. Aleksiejew odpowiedział, że jest przekonany, iż armia rosyjska spełni swoje zobowiązania wobec sojuszników. Ofenzywa rozpocznie się gdy tylko na to stosunki pozwolą.

Zamach samobójczy Stürmerowej.

Kopenhaga. (Od korespondenta „Głosu Narodu"). Żona byłego prezydenta ministrów rosyjskich B. W. Stürmera od dnia zaaresztowania męża wpadła w szał silnego zdenerwowania, które spotęgowała jeszcze okoliczność, że dotychczas raz tylko pozwolono jej na widzenie się z zaaresztowanym. Gdy się dowiedziała, że mąż prawdopodobnie skazany będzie na 15 lat więzienia w twierdzy, dostała silnego ataku histerycznego, w czasie którego zadała sobie nożem rany na szyi i rękach. Po prowizorycznem opatrzeniu ran, desperatkę odwieziono do szpitala, gdzie powróciwszy do przytomności, prosiła, by o wypadku nie zawiadomiono jej męża.

ZATOPIENIE ROSYJSKIEGO PAROWCA.

Kopenhaga. B. kor. „National Tidende" donosi z Chrystyanii: Według relacyi „Aftenposten" z Vardoe, koło Aleksandrowska storpedowany został rosyjski uzbrojony parowiec węglowy. Zginęło 22 ludzi, z trzech przyjętych przez parowiec rybacki jeden zmarł na parowcu.

Straty Francuzów nad Aisne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Tutejsze dzienniki obliczają straty francuskie we walce nad Aisne na 160.000 w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

O nowy regulamin Izby.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dziś odbędzie się konferencya prezydenta Izby dr. Sylwestra z przedstawicielami stronnictw. Chodzi o zobowiązanie się stronnictw **do szybkiego przyjęcia zmienionego regulaminu.** Kwestya kandydata na prezydenta pozostawioną będzie do omówienia na formalnej konferencyi przewodniczących klubów.

O węgierską reformę wyborczą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Do tutejszych dzienników donoszą z Budapesztu, że socyaliści strajkowali tam wczoraj od g. 11 do 12 w poł. **na znak żądania powszechnego prawa wyborczego.** Wszyscy dyrektorzy fabryk otrzymali od robotników memoryał, w którym robotnicy domagają się ogólnego prawa wyborczego, tak jak to król zapowiada w przeciwieństwie do ukrócenia planowanego przez rząd.

1 MAJA W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit" donosi, że w Paryżu przyszło z okazyi 1 maja do wielkich starć między demonstrantami a policyą.

Organizowanie się Polaków na Rusi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 23 kwietnia.

Do Kijowa przyszła wiadomość o rewolucyi w Piotrogodzie dosyć późno. Prasa przyniosła pierwsze szczegóły dopiero 16 marca, a więc już po zupełnem dokonaniu wszystkich głównych aktów tego doniosłego dramatu. Ale też bezpośrednio potem ludność Kijowa zabrała się energicznie do pracy, przy podziw wzbudzającej zgodzie poszczególnych narodowości miasto zamieszkujących. Natychmiast zorganizowała się Rada przedstawicieli organizacyi społecznych pod przewodnictwem prezydenta miasta Burmaka. Na czele Rady stanął ściślejszy komitet, w skład którego weszli obok Rosyan także przedstawiciele organizacyi polskich — p. Stanisław Zieliński, ukraińskich — p. A. Nikowski i żydowskich — p. J. Frumin. Do zarządu tego komitetu wykonawczego weszli: Rosyanie M. Stradomskij jako prezes, D. Grygorowicz-Barskij i p. A. Dorotowa jak wiceprezesi. Rusin A. Nikowskij i żyd J. Frumin jako sekretarze, wreszcie Polak St. Zieliński jako skarbnik. Tak więc od razu zapobieżono w mieście ewentualnym swarom i nieporozumieniom narodowościowym, gdyż każda narodowość jest w zarządzie komitetu wykonawczego reprezentowana. A komitet sam jest wyposażony w daleko idące kompetencye administracyjne.

Aby rewolucya Polaków nie zaskoczyła w rozbiciu, zaczęto również w piątek obmyśliwać utworzenie wspólnej organizacyi ogólnej, którаby objęła nietylko Polonię kijowską, ale wogóle według możności wszystkich Polaków na Rusi zamieszkałych. Po tych stosunkowo bardzo prędkich przygotowaniach, odbyło się 19 marca zebranie inauguracyjne przedstawicieli około 50 różnych polskich organizacyi, towarzystw i instytucyi, kół społecznych, prasy i ugrupowań politycznych miasta Kijowa i całej prowincyi. Istotnie — jak zapewnia „Dziennik Kijowski" — reprezentowane były niemal wszystkie organizacye polskie w Kijowie i większość prowincyonalnych. W zgromadzeniu brało udział przeszło 150 osób. Zapadł szereg uchwał doniosłej dla społeczeństwa polskiego na Rusi wagi, dotyczących naszych spraw politycznych i kulturalnych. Między innemi uchwalono wniosek następujący:

„Przedstawiciele wszystkich organizacyi i instytucyi społecznych, kulturalnych i zawodowych oraz grup politycznych polskich w Kijowie i większości organizacyi z prowincyi, wobec wyjątkowych okoliczności dla skoordynowania działalności społeczeństwa polskiego i innych narodowości i przy budownictwie nowego życia państwowego i dla obrony interesów narodowych — uznają siebie za uprawnione tymczasowe przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego na Rusi, przyjmując nazwę „Zgromadzenia organizacyj polskich".

Zgromadzenie wyłoniło z siebie Komitet wykonawczy, w którego skład weszli pp.: Bartoszewicz Joachim, Baraniecki Maryan, Brezewski Zygmunt, hr. Bniński Roman, Chojecki Wincenty, Chojecki Zygmunt, Pomosławski Kazimierz, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Jezierski Stanisław, Knoll Roman, Krzyżanowski Feliks, Peréswiet-Sołtan Jordan, Wilczyński Henryk, Zieliński Stanisław. Zastępcy członków Komitetu: Kalinowski Stanisław, Mickiewicz Mieczysław, Waligórski Karol. Prezesem został p. Joachim Bartoszewicz, wiceprezesami: Chojecki Zygmunt i Peroświet-Sołtan Jordan; sekretarzami: Jezierski Stanisław i Mickiewisz Mieczysław; skarbnikiem hr. Dzieduszycki Włodzimierz.

Komitet wykonawczy wydał natychmiast odezwę do społeczeństwa polskiego na Rusi, wzywającą do skupiania się pod sztandarem narodowym. **K.**

Bitwa pod Arras.

Sprawozdawca „Neue Freie Presse" daje następujący epizod z pola bitwy na zachodzie:

Ostatnie, rozpaczliwe nagromadzenie sił nieprzyjacielskich sprowadziło największą ze wszystkich dotychczasowych bitew w historyi świata. Atak odparliśmy z powodzeniem. Ufność, że powodzenie to nas nie opuści, odniosłem w ciągu spędzonych kilkunastu godzin na wysuniętem stanowisku, gdzie byłem świadkiem najgoretszych wypadków, najpotężniejszych zmagań, przechodzących — zda się — siły ludzkie. Każdego dnia i godziny każdej czyny bohaterskie, jak się wyraża komunikat, z których osobno każdego opisywać nie sposób. Opiszę tu jeden z nich, jakim poszczycić się może batalion fizyljerów gward. gren. pruskich wystawiony na szturm trzech pułków nieprzyjacielskich. Opowiadał mi o tych wypadkach wzruszony major, który w krwawym tym dniu stracił wszystkich plutonowych. Patrzyłem w oczy pozostałych przy życiu jego żołnierzy i czytałem w nich, jak w książce, opis jednej z najkrwawszych scen. Śmierć przerzedziła szeregi tych walecznych, ale batalion spełnił powierzone mu zadanie. Utrzymał linię wobec potężnej przemocy. Ojczyzna niech złoży hołd walecznym.

Noc zimowa w połowie kwietnia. Nikt nie wie, że zwyczajnie o tej porze roku pogodna wiosna tu królowała. Do jakiejś obcej stacyi kolejowej dojeżdża batalion, wysiada i zmierza wprost do najprzedniejszej linii, luzując inne oddziały. Chwilowo liczyć tam jeszcze można na względny spokój, o ile tego określenia można użyć, gdy mowa o stanowisku najbardziej wysuniętem. Pojawiają się patrole, znające teren, prowadzą drogami w mrokach nocy.

Na stanowisku. Luzowanie odbywa się w porządku, w zupełnej ciszy. Zbliża się poranek. Żołnierze rozpatrują i urządzają się w nowej linii między laskiem a lejem według możności najlepiej. Godzina czwarta rano. Artylerya nieprzyjacielska przebudziła się, budzi braci mniejszych i większych, rozsianych do koła w dalekiej nocy. Czy zbliża się co z okopów naprzeciw? Sygnał ognia zaporowego! W tej chwili zahuczały nasze armaty, leci grad pocisków przed linie. Nadchodzi wiadomość, że połączenie z tyłami przerwane. Nieprzyjaciel wstrzymuje ogień dział i wysyła kompanię piechoty do ataku. Zbliżają się ciemnemi falami. — Część istotnie przedziera się przez deszcz pocisków. „Ręczne granaty na nich!". — Walka z blizka, w której zwycięża śmierć. Z kompanii tej nie wrócił już żaden.

Spokój. Zawieja śnieżna w połowie kwietnia. Zawierucha, niby szturm śniegu. Godzina piąta rano. Szturm jeszcze jeden. Walą się płaty całe żelaza, szalony grad pocisków. Czy stokrotnie liczbę dział powiększyli? Ogień bębniący! Ogień masowy! Gęstszy i silniejszy. Wprost w twarze. Ale i śnieg sypie w twarze i oślepia. Jak ostre, białe noże siecze, wżera się w ciało.

Co to za żołnierze? Tuż przed rowami! „Nie strzelać!". Kto to krzyczał? „To nasi!" Nasi rzucają w nas granatami? Każdy czwarty, piąty spokojnie niesie karabin maszynowy na ramionach? Wszyscy w niemieckich hełmach stalowych. Pomyłka niemożliwa. Niemcy... ale te mundury... Nagle niemieccy żołnierze rzucają granatami w tych, którzy zbliżają się w hełmach niemieckich. „Anglicy!" „Kanadyjczycy!" — „Na nich!". — Przekleństwa, jęki. Potworne zmaganie się wręcz, zanim myśl objęła bieg wypadków. Zbliżyli się niepostrzeżenie wśród zawiei śnieżnej pod ochroną bezczelnego podstępu. Wszyscy mieli na głowach niemieckie hełmy stalowe zamiast własnych, nizkich.

Z ciemności dochodzi jakiś głos: „Gdzie nasz oficer?" Nikt nie wie, że dawno zasnął snem wiecznym na świeżym śniegu. „Gdzie nasz chorąży?" Znowu nie ma odpowiedzi. Każdy podoficer dowiaduje się nagle, że sam winien wydawać rozkazy. Dlaczego milczą nasze karabiny maszynowe z lewej i prawej flanki? Ktoś rzucił się w ciemność w kierunku stanowiska karabinów. Zawieja dmie coraz wścieklej.

Trzech czy czterech zabitych obok karabinu maszynowego, który dawno wypowiedział posłuszeństwo. Znowu jakiś głos: „Cofać się do tylnego okopu! W tył!" Gdzie są tyły? Gdzie są tylne okopy? Wszędzie czarno. Ale karabin maszynowy! Chociaż nadpsuty, nie może pozostać. Na plecy! Żołnierz pod nim stęknął, zatoczył się, ale poszedł. Pluton się zebrał, cofa się do miejsca, gdzie kiedyś było coś w rodzaju okopu piaskowego.

Rozkaz trzymania okopu, jak długo się da. Za nami jeszcze cztery, których bronić łatwo. W następnym okopie stoją trzy nowe, doskonałe karabiny maszynowe; bogate zbiorą żniwo w gęstych falach Kanadyjczyków. A ci znowu wyłaniają się z nocy, z zawiei, ryczące w sposób niesamowity. Wielu ich pada. Straszne spustoszenie sieją granaty ręczne. Co to jest batalion na-

przeciw tylu! Rozkaz cofnięcia się do następnego okopu pięćdziesiąt metrów za nami. Są tam rezerwy! Są karabiny maszynowe! „W tył!“ — Że też być może taki głos!

Zbliża się dzień, ciemność ustępuje powoli. Śnieg już nie pada. Nieprzyjaciel pozostał nieco w tyle. Zbiera się. Spostrzega znaczne straty. Czeka na rezerwy. Czasu dla naszych dość, by rozpatrzeć się w pagórkowatym, spustoszonym terenie i najkorzystniej uformować się dla oczekiwania nowego ataku. Już się zbliża. Na przedzie formacye szturmowe, za niemi pięć, sześć fal w gęstych kolumnach. Znowu Kanadyjczycy, teraz tylko część w hełmach niemieckich. Z pięciu dywizyi, wystawionych przez Kanadę dla zachodniego frontu, cztery biorą udział w tym największym, ostatnim ataku, który ma przynieść przełamanie niemieckiego frontu. To znaczy — wyniszczenie wielu tysięcy Kanadyjczyków, nie wiedzących, w jakim celu poświęcają młode życie.

Zmagania, najcięższe zmagania. Już zbliża się południe. Okopy już piąte, szóste. Cztery karabiny maszynowe grają bez przerwy. Gdzieś tam za nami lasek i lej. Połączenie z lewem skrzydłem stracone. Co się tam dzieje? Czy Anglik już we wsi? Mija kilka godzin, straszliwie powolnych godzin. Granaty ręczne wybijają sekundy. — Tak-tak-tak. Już trzecia popołudniu. Pada. Chmury zapowiadają znowu śnieg. Wieje zimny wiatr.

Rozkaz zajęcia przygotowanej w tyle pozycyi w celu odzyskania połączenia ze skrzydłami. Zadanie spełnione. Wyczerpany nieprzyjaciel cofnął się. Działa zamilkły.

Major spoziera w nicość. Nie może już mówić. A przecież mimo woli poruszają się jego usta, szeptem wymawiają imiona plutonowych, których już nie ma. Spełniając najwierniej obowiązek, polegli tu gdzieś — między laskiem a lejem.

Konserwatyści niemieccy a rząd.

(wh.) Przyjazne stanowisko rządu niemieckiego wobec akcyi pokojowej socyalistów niemieckich wywołało burzę wśród partyi niemieckich. Najbardziej dotkniętymi uczuli się konserwatyści niemieccy, którzy też podjęli energiczną kontrakcyę. Przed kilku dniami odbyło się w Berlinie posiedzenie ściślejszego zarządu partyi niemiecko-konserwatywnej, na którem uchwalono szereg wniosków zwracających się zarówno przeciw akcyi rządu w sprawie strajków jak i przeciw jego politycznej akcyi pokojowej w łączności z socyalistami.

Rezolucya uchwalona brzmi:

„Ściślejszy zarząd partyi konserwatywnej daje wyraz poważnym i ciężkim obawom, któremi go przejmuje zachowanie się i jak się zdaje rosnący wpływ demokracyi socyalnej. Smutny sukces, iż robotnicy niemieccy podczas najkrwawszej i największej bitwy decydującej w dziejach świata dali się uwieść podburzaniu zbrodniczemu z obozu niezawisłej partyi socyalno-demokratycznej i porzucili pracę w produkcyi koniecznego uzbrojenia dla naszych walczących braci, nie byłby został osiągnięty, gdyby z drugiej strony postarano się o konieczne wyjaśnienie i gdyby wystąpiono przeciw przygotowaniem do strajku z należytą stanowczością.

Uchwała partyjna socyalnych demokratów, w której żądano, aby pokój stanął bez aneksyi i odszkodowania na naradach wspólnych konferencyi pokojowych, doprowadziłaby naszą ojczyznę, gdyby tak się stało, nad przepaść. Pozbawiłaby ona nas możliwosci pokoju, odpowiadającego niezmiernym ofiarom i świetnym czynom oręża naszej zwycięskiej i wyższej ponad wszelkie pochwały armii i floty, oraz możności wyleczenia się z ran, zadanych wojną, wyleczenia zagwarantowanego silną monarchią i dostatecznem odszkodowaniem. Tylko taki zwycięski, niemiecki pokój możemy przyjąć.

Nie dostrzegamy jasnej i stanowczej posstawy rządu Rzeszy przeciw demonstracyi socyalno-demokratycznej.

Wypadki pokazują, że polityka ustawicznego ustępowania wobec nieusprawiedliwionych postulatów socyalistycznych nie przyczynią się do jedności i ustalenia woli w naszym narodzie. Natomiast ukrywa wielkie niebezpieczeństwo, że skutkiem ustawicznego osłabiania naszych urządzeń monarchicznych, skutkiem zupełnego zdemokratyzowania naszej państwowości, przyszłość Rzeszy wewnątrz będzie ciężko poszkodowaną.

Dlatego tem gwałtowniejszym i tem konieczniejszym wydaje się obowiązek, nam i wszystkim naszym przyjaciołom partyjnym na wsi i w mieście, aby stanąć silnie i wiernie przy naszych wypróbowanych zasadach, aby całą naszą siłę i cały nasz wpływ wytężyć w celu, ażeby nasz naród w wiernej gotowości do ofiar i w silnej woli zwyciężenia okazał się godnym armii i floty“.

Rezolucya ta jest niejako zapowiedzią ostrej kampanii przeciw przedstawicielom rządu, jaką konserwatyści zamierzają stoczyć w parlamencie.

Stowarzyszenia żołnierzy i oficerów Polaków W ROSYI.

Kopenhaga. (Od korespondenta „Głosu Narodu“). Pisma polskie w Rosyi donoszą: Po wszystkich większych miastach Rosyi, gdzie stoją załogą wojska a w nich znajdują się Polacy, organizują się stowarzyszenia wojskowych Polaków. Organizacye takie powstały już w Piotrogrodzie i Moskwie. „Gazeta Polska“ donosi, że wybrana na ogólnem zebraniu oficerów Polaków Rada Tymczasowa powstającego Związku Wojskowego Polaków rozwinęła gorliwą działalność w celu jego jak najprędszego zorganizowania. Na dwóch posiedzeniach Rady wypracowano szczegółowo projekt ustawy oraz zatwierdzono protokół ogólnego zebrania oficerów Polaków w dniu 2. kwietnia. Przedstawiciele Rady w osobach generała Latour, pułkownika Konosewicza, podporucznika Lebiela, chorążych Bispinga, Zarębskiego i Milkowskiego, doktora Sobańskiego i p. Osowickiego złożyli wizytę głównodowodzącemu garnizonu moskiewskiego, pułk. Grudzinowowi i poprosili go o zezwolenie na urządzenie w Moskwie dwóch wieców wojskowych polskich w drugie święto wielkanocne i w następną środę. Pułk. Gruzinow przyrzekł, że poprze zamierzenia polskie za pomocą rozkazu dziennego do oficerów i żołnierzy polskich, by w wiecach wzięli udział.

Ukraińskie pułki ochotnicze w Rosyi.

„Diło“ podaje za „Russkiem Słowem“ następujący telegram piotrogrodzkiej Agencyi telegraficznej z Kijowa: Z głównej kwatery frontu południowo - zachodniego nadeszło pozwolenie na formowanie pułków ukraińskich złożonych z ochotników.

BRAK ŻYWNOŚCI W ANGLII.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Zurychu donoszą do „Zeit“: Według nadeszłych tu informacyj, angielska Rada ministrów oświadczyła się za wzięciem zaopatrywania w środki żywności pod kontrolę państwową.

NOWY NUNCYUSZ PAPIESKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost“ donosi, że breve dotyczące mianowania nowego nuncyusza papieskiego w Monachium Msgr. Pacelli zostanie jak najprędzej wygotowane. Papież bowiem pragnie, by nuncyatura w Niemczech była jak najszybciej znowu obsadzoną.

NOWY PREZYDENT MEKSYKU.

Berno. B. K. „Nouvelliste de Lyon“ donosi z Meksyku: Carranza, który dnia 1. marca wybrany został prezydentem, rozpoczął urzędowanie.

Trzeci Maja w Krakowie.

Odświętną szatę przywdziało nasze miasto w uroczystym dniu dzisiejszym, gdy Polska w tak bardzo zmienionych dzisiaj warunkach święci 126-tą rocznicę wiekopomnej Ustawy 3 Maja. Główne ulice miasta zakwitły barwami flag narodowych i miejskich, wszystkie gmachy miejskie od wczoraj już zdobiły dekoracye, w oknach widnieje tysiące nalepek T. S. L., które obchodzi właśnie 25-lecie swej tak zasłużonej działalności oświatowej. Zwolniono w dniu dzisiejszym od nauki młodzież szkolną, dla której urządzono w zakładach naukowych poranki z wykładami o znaczeniu polskiej Konstytucyi, instytucye finansowe zawiesiły swe czynności, niektóre pracownie zwolniły na obchód uroczysty swych robotników, sklepy w godzinach przedpołudniowych zamknięto, a na ulicach przy licznych stolikach w różnych punktach miasta ustawionych oraz do puszek panie i młodzież zbierają grosz ofiarny na dar narodowy 3 Maja.

W KOŚCIELE MARYACKIM.

O godz. 9.30 w kościele archiprezbyteryalnym N. Panny Maryi odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował książe-biskup Adam Sapieha, w asyście duchowieństwa i alumnów Seminaryum duchownego. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prepozyt dr. J. Caputa. W czasie nabożeństwa chór Tow. operowego pod kierunkiem p. Wallek-Walewskiego wykonał szereg pieśni. W nabożeństwie wzięli udział: arcybiskup ks. Symon, wiceprezydenci miasta J. K. Federowicz i K. Rolle, z Radą miasta i wyższymi urzędnikami magistratu, rektor dr. Szajnocha z prorektorem drem Kostaneckim, senatem akademickim, gronem profesorów i młodzieżą, reprezentant Wydziału kraj. dr. Jabł. w zastępstwie p. delegata namiestnika rad. nam. p. Kowalikowski, dyr. dr. Broszkiewicz, naczelnicy i przedstawiciele władz i urzędów państwowych i autonomicznych, grono posłów sejmowych i parlamentarnych, dyrektorzy wszystkich miejscowych polskich instytucyi finansowych, Zarząd T. S. L. z prezesem dr. Bandrowskim, cechy krakowskie ze sztandarami, delegacye różnych miejscowych stowarzyszeń, kompania legionistów, wreszcie liczne obywatelstwo miejscowe. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“.

UROCZYSTA AKADEMIA.

Następnie o godz. 11 i pół w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się Akademia ku uczczeniu 25 lat działalności T. S. L. — Aula wypełniła się po brzegi. Honorowe miejsca zajęli: przedstawiciele duchowieństwa, rektor Dr Szaynocha z senatem i profesorami, reprezentanci zarządu miasta, władz i urzędów państwowych i autonomicznych oraz delegacye różnych instytucyj i Towarzystw. Akademia rozpoczęła się odśpiewaniem „Pobudki“ Żeleńskiego przez chór męski Tow. operowego. Potem przemówił prezes T. S. L. dr. E. Bandrowski.

Scharakteryzowawszy istotę Konstytucyi 3 Maja przeszedł mowca do obchodu setnej rocznicy Konstytucyi w Krakowie i powstania Tow. Szkoły Ludowej. W najgłówniejszych zarysach przypomniał 25-letnią akcyę Tow. na kresach zachodnich i wschodnich i przeszedł do chwili obecnej. Wojna przyniosła z sobą nowe zadania dla T. S. L., a przedewszystkiem konieczność zaspokajania potrzeb oświatowych wszystkich wojną dotkniętych, a więc legionistów i żołnierzy Polaków, rannych, inwalidów, uchodźców, jeńców i t. d., za pomocą bibliotek wojennych, którym wydano przeszło półtora tysiąca w objętości około 150.000 tomów; dalej potrzebę zaopiekowania się dziatwą naszych szkół także w czasie wakacyjnym — a w końcu potrzebę nawiązania stosunków z Królestwem Polskiem — z częścią przez władze austryackie zajętą, a zwłaszcza w czasie przed odżyciem Macierzy Warszawskiej. Dziś płyną tam od T. S. L. obfite posyłki książek, map, obrazów, wydawnictw rozmaitych i t. d., najczęściej na żądanie garnącego się do źródła nauki i wiedzy ludu tamtejszego. Niedawno zamówiły rozliczne gminy w Lubelskiem książek do czytania w bibliotekach wiejskich za sumę około 60.000 koron. — dobrowolnie przez tamtejszą ludność złożonych. Jakież to dowody żywotności ludu polskiego i jakież radosne widoki na przyszłość.

Wyraziwszy podziękowanie Sejmowi krajowemu, bez którego niezawodnie niejedno na kresach ani tak szybko, ani tak dobrze nie byłoby spełnione, Radzie szkolnej, patryotycznemu nauczycielstwu, i dziennikarstwu polskiemu, zakończył prezes T. S. L. swe przemówienie:

Danem nam jest dożywać chwili osobliwej, w której spełniają się marzenia i utęsknienia długich pokoleń, w której we własnym domu na własny pożytek i rachunek wypadnie nam gospodarzyć. W tej wielkiej gospodarce narodu wolnego i niepodległego, pragniemy razem z Macierzą Warszawską, Macierzą Cieszyńską. Tow. Czytelń ludowych w Poznaniu oddać się Polsce na usługi, aby — jak w tęsknej zadumie marzył Asnyk:

„Przystrojona w królewski dyadem
do życia wkroczyła życia brama
by była inną, choć będzie tą samą“.

Z kolei prof. ks. Dr. Jan Fijałek wygłosił odczyt o działalności oświatowej T. S. L. na tle dziejów oświaty narodowej w Polsce. Odczyt ten podamy osobno. Zakończył uroczystą Akademię chór, który odśpiewał „Przedświt“ Świerzyńskiego.

Po południu o godz. 3 odbędzie się w Parku Dra Jordana wielki festyn połączony z muzyką, przemówieniami itd. Wieczorem zaś przedstawienia w obu teatrach miejskich.

25-lecie T. S. L.

Zarząd Gł. T. S. L. otrzymał następujące depesze:

Sandomierz. Nie mogąc osobiście uczestniczyć w Jubileuszu ćwierć-wiekowego pracy Tow. Szkoły Ludowej ślę z pasterskiem błogosławieństwem najgorętsze życzenia na dalszą tak ważną i zaszczytną pracę. **Maryan Ryx**, Biskup sandomierski.

Lwów. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego, dziękując uprzejmie za zaproszenie na tegoroczny obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja, połączony z uroczystością dwudziestopięciolecia Towarzystwa Szkoły Ludowej, przesyła największej organizacyi oświatowej w kraju serdeczne pozdrowienia i szczere życzenia jak najpełniejszego dalszego rozwoju. Niechaj światło, którego snopami Towarzystwo Szkoły Ludowej rozprasza ciemność i mroki, wiedzie najszersze warstwy narodu ku potędze moralnej i sile ekonomicznej: niechaj blask zmartwychwstającej Polski, w której obliczu Towarzystwo, przetrwawszy najcięższy okres swego istnienia, święci uroczystość pierwszego dwudziestopięciolecia, opromienia jego przyszłą działalność i zagrzewa je do coraz skuteczniejszej pracy po wszystkie czasy.

Z Senatu akadem. Uniwersytetu lwow. **Dr. Kazimierz Twardowski** t. cz. Rektor.

Biała. Serdeczne gratulacye z powodu wspaniałego dorobku dotychczasowego oraz życzenia gorące dalszego rozwoju. — Rzepiński, Rembacz, Lewicki, Siwak, Stefanowicz, Zaleski.

Nadto nadesłały depesze gratulacyjne Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie, Zjednoczenie pol. chrześć. Tow. kobiecych we Lwowie, Wydział pow. w Białej, powiat jaworowski, poseł Bol. Żardecki.

KRONIKA.

Z miasta.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA — jak już donieśliśmy — odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie w sali magistratu. Przewodniczyli prez. Dr Leo i wiceprz. J. K. Federowicz. Na wstępie podniesiono, że wskutek rozporządzenia namiestnictwa o zajęciu części masła i tłuszczów, gospodynie wiejskie zaprzestały dostawy masła do Krakowa, w przekonaniu, że muszą je oddać powiatowym centralom zbiorczym. Prezydyum miasta ma poczynić kroki, by ludności wiejskiej wyjaśniono faktyczny stan rzeczy i zachęcono ją do zbytu masła w miastach, szczególnie w Krakowie. Następnie star. rad. mag. Dr Zawadzki przedstawił stan zaopatrzenia miasta w mięso i tłuszcze. Referent podniósł, że dostawa bydła i trzody przez zakład obrotu bydłem dla Krakowa nietylko ilościowo się zmniejszyła, ale również jakościowo przedstawia się bardzo niekorzystnie. Dyskusya w tej sprawie była bardzo ożywiona, brało w niej udział kilkunastu mowców, którzy podnosili uzasadnione skargi konsumentów miejskich, streszczające się w tem, iż od czasu objęcia agend przez gal. wojenny zakład obrotu bydłem dostawy bydła rzeźnego i trzody dla Krakowa bardzo się zmiejszyły, ponadto nadchodzący towar należy do jak najgorszej jakości, często nie nadający się na rzeź. Przy cielętach np. bardzo często skóra i kości ważą dwa razy więcej, aniżeli mięso. Nierogacizna zaś jest z reguły tak chuda, że daje minimalną ilość tłuszczu, który oczywiście nie pokrywa zapotrzebowania ludności krakowskiej.

Obecny na posiedzeniu dyrektor zakładu obrotu bydłem, Dr Dalkiewicz, bronił i usprawiedliwiał zakład, tłómacząc, że instytucya ta w pierwszej linii ma zaopatrywać wojsko w mięso, a dopiero później ludność cywilną. Ponadto znaczny kontyngent przeznaczono do wywozu na zachód, co oczywiście utrudnia aprowizacyę miast galicyjskich. Dr Dalkiewicz zapewnił jednak, że będzie się starał, by Kraków otrzymywał potrzebną ilość bydła i trzody.

O ZASIŁKI DLA RODZIN LEGIONISTÓW. W kilku pismach pojawiły się notatki, że z dniem 1 maja b. r. zasiłki dla rodzin legionistów przez miesiąc przynajmniej będą wstrzymane, zanim sprawa dalszego ich wypłacania nie zostanie uregulowana. Zarządzenie wstrzymania tych zasiłków miało nastąpić wskutek tego, że Legiony stały się zawiązkiem wojska polskiego. Notatka ta wywołała wśród rodzin legionistów zrozumiały popłoch. Dlatego też byłoby rzeczą wskazaną, by powołane władze w drodze komunikatów publicznie ogłoszonych wyjaśniły sprawę. Wyjaśnienia te tem są konieczniejsze, że rozchodzą się niedorzeczne pogłoski, jakoby zasiłki rodzinom legionistów miały być wogóle wstrzymane.

ODZNACZENIE KRAK. URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH. Postanowieniem z dn. 23 kwietnia cesarz Karol udzielił krzyż wojenny II klasy za zasługi cywilne radcy dworu i starszemu prokuratorowi państwa Dr K. Czyszczanowi, radcy wyższego sądu A. Raczyńskiemu, radcom sądów kr. Dr M. Langowi i Dr Br. Markiewiczowi.

Krzyż wojenny III klasy otrzymał radca rachunkowy wyż. sądu kr. Stan. Krupicki i dyr. kancelaryi wyż. sądu kraj. J. Magiera.

KRAJOWE BIURO PIELĘGNIAREK. W ostatnich czasach, na podstawie porozumienia pomiędzy c. i k. ministerstwem wojny i kierownictwem Związku Czerwonego Krzyża, oraz po zasięgnięciu opinii wszystkich krajowych Stow. Czerw. Krzyża, postanowiono w każdym z krajów monarchii powołać do życia biura pielęgniarek, mające na celu dostarczenie pielęgniarek dla szpitali wojskowych. Potrzeba założenia tej instytucyi dawała się już od dawna odczuwać i w naszym kraju. W Wiedniu istniała wprawdzie t. zw. centrala pielęgniarek, ta jednak mogła tylko w części sprostać licznym wymogom. Odtąd wszelkie do Galicyi odnoszące się sprawy pielęgnarskie, przyjmowanie zgłoszeń, nadawanie posad i t. d. załatwiane będą przez krajowe Biuro pielęgniarek, założone przy galic. Stow. Czerw. Krzyża. Z pod kompetencyi biura wyłączone są szpitale wojskowe ściślejszego okręgu wojennego, jakoteż szpitale leżące w granicach armii (Lwów) i szpitale twierdz (Przemyśl i Kraków).

Krajowe Biuro pilęgniarek umieszczono na razie w Krakowie przy tamtejszej ekspozyturze zarządu kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w lokalach odstąpionych przez dyrekcyę Tow. Wzajemnych ubezpieczeń (Basztowa 8).

Kandydatki na posady pielęgniarskie winny do swych zgłoszeń dołączać: 1. świadectwo moralności, wystawione przez odnośne c. k. starostwo, względnie dyrekcyę policyi (we Lwowie i Krakowie); 2. świadectwo z kursów, względnie odbytej praktyki, ewentualnie książkę służbową.

DZIECI KRAKOWSKIE JADĄ DO RABKI. Jak się dowiadujemy, dzięki usilnym staraniom opiekunów kolonii rabczańskiej, 150 dzieci biednych i chorych wyjedzie w tym roku do zdrojów rabczańskich.

Komitet czyni zabiegi nad zdobyciem pewnej ilości mąki i innych artykułów żywności, co, dzięki poparciu zasłużonego orędownika kolonii p. delegata Fedorowicza, życzliwości prezydyum miasta i starostwa myślenickiego, pomyślnie będzie załatwione. Kolonia rabczańska pozbawiona była w tym roku dochodów, jakie przysparzał zawsze bal rabczański i dzień kwiatka, lecz pomimo trudnych warunków dziatwa wyjedzie.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego odbędzie się tygodniowe zebranie członków. Porządek dzienny: Odczyt inż. Leonarda Freudensohna p. t. „Elektryfikacya kraju“.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek d. 4 b. m. o godz. $4^1/_2$ odbędzie się zebranie członków Tow. na wystawie Tow. sztuk p., plac Szczepański. Mówić będą pp. Leonard Lepszy i Dr K. Cybulski na temat „Dziecko w sztuce“. Wstęp dla członków 1 kor.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Z magistratu komunikują nam: Wskutek zarządzonej przez c. k. komendę obwodową w Miechowie rekwizycyi ziemniaków w trzech gminach przydzielonych z rozporządzenia c. k. general-gubernatorstwa lubelskiego naszemu miastu, ziemniaki obecnie nadchodzą z Królestwa regularnie do magazynów miejskich. Przerwa w dowozie spowodowaną była wyłącznie złym stanem dróg po wiosennych roztopach, a nie, jak mylnie poinformowano, trudnościami ze strony c. k. władz okupacyjnych, które stale popierają starania prezydyum miasta w sprawach aprowizacyjnych.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD RAD OPIEKUŃCZYCH. We wtorek przed południem w siedzibie Rady głównej opiekuńczej w Warszawie rozpoczęły się obrady szóstego z kolei zjazdu Rad opiekuńczych prowincyonalnych: powiatowych, okręgowych i większych miast. Obrady zagaił prezes Rady, Eustachy ks. Sapieha, podkreślając obecną ciężką chwilę, w której przedstawiciele Rad mają się porozumieć w sprawie dalszej działalności ratunkowej w kraju. Prezes zarządu Rady gł. opiekuńczej, p. St. Staniszewski, zdał sprawę z działalności zarządu od ostatniego zjazdu i przedstawił projekty i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Największą troską Rady jest obecnie ratowanie dzieci i zgromadzenie na ten cel potrzebnych funduszów. Wiceprezes zarządu Rady gł. p. A. Olszewski zdał sprawę ze stanu funduszów Rady, wpływów i wydatków, oraz podziału zapomóg na poszczególne Rady opiekuńcze. Ks. Sapieha zaproponował wysłanie w imieniu zjazdu do poznańskiego komitetu ratunkowego na ręce JE. ks. arcybiskupa Dalbora telegramu z podziękowaniem rodakom za pomoc, niesioną dla Królestwa. W końcu ks. Sapieha w podniosłych słowach wezwał obecnych do wytężenia wszystkich sił w celu pomyślnego przeprowadzenia kwesty ogólno krajowej, z której dochody pójdą na ratowanie dzieci.

WYSTAWA PRAC INWALIDÓW. Ze Lwowa piszą nam: W niedzielę w południe odbyło się w Instytucie technologicznym otwarcie wystawy prac inwalidów wojennych. Wzięli w niem udział namiestnik hr. Huyn, komendant miasta gen. Riml, Stanisław hr. Mycielski, Leon hr. Piniński, Karolina hr. Dzieduszycka, St. hr. Badeni, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, oraz mnóstwo publiczności. Gości powitał bardzo piękną przemową JE. ks. arcybiskup Bilczewski, który przedstawił cele tej wystawy i poprosił o otwarcie jej namiestnika hr. Huyna. Wystawa jest bardzo interesująca i bogata; obejmuje ona działy: stolarstwa, koszykarstwa, rymarstwa, szewstwa, białoskórnictwa, krawiectwa, szczotkarstwa i inne. Wszystkie eksponaty wykonane są pięknie, co chlubnie świadczy o pracy i kierownictwie lwowskiej szkoły inwalidów wojennych, z której wyjdzie cały szereg zdolnych, pożytecznych rzemieślników, jakich kraj nasz po wojnie bardzo będzie potrzebował. To też namiestnik i goście dłuższy czas oglądali poszczególne działy, wyrażając niejednokrotnie podziw i uznanie dla wystawców. Ego

O ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Wszystkie wydziały powiatowe i reprezentacye miast największych, które nie nadesłały jeszcze na ręce komitetu wykonawczego w Oświęcimiu swych oświadczeń w sprawie przyłączenia Śląska austr. do Galicyi i protestu co do wyłączenia z Galicyi Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego, uprasza się, aby to jak najrychlej uczyniły, gdyż akcya komitetu w tym kierunku jest na ukończeniu.

W mowie będące ciała autonomiczne, które rezolucye wysłały wprost na ręce Koła polskiego lub Wydziału krajowego, raczą kopię tych pism przesłać do rąk Komitetu wykonawczego w Oświęcimiu (magistrat, do rąk burmistrza Romana Mayzla), przyczem się zauważa, że wszystkie akta tej tak ważnej narodowej sprawy zostaną po jej ukończeniu, jako dokumenta historyczne, złożone w archiwum Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Za Komitet wykonawczy: Prezes w z. Roman Mayzel.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.